

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Żółkwi d. 16. kwietnia 1832. —

Ces. król. pułk jazdy lekkiiej księcia Hohenzollern, który przez lat 17 bez przerwy stał w cyrkułe żółkiewskim załoga, wyszedł z tego cyrkułu dnia 15. kwietnia r. b. Rozstanie się z nim było dla mieszkańców cyrkułu tego tém dotkliwsze, ile że pułk ten dobrém zachowaniem się przez cały przeciąg swego tu pobytu zjednał sobie przychylnosc wszystkich mieszkańców. Starosta cyrkułu tego poczytuje sobie za obowiazek wynurzyć publicznie swoje uczucia, zgodne z uczuciami wszystkich mieszkańców tego cyrkułu, i podziękować dowódcy, pułkownikowi baronowi de Bechtold, tudzież całemu korpusowi oficerów tego pułku za wzorową karność i dobry porządek, które za ich staraniem nawet pomiędzy szeregowymi tak ściśle były przestrzegane, że nigdy najmniejsza nie zaszła skarga, i za pomoc, którą mu uośł dowódca tego pułku w czasach krytycznych — zapewniając, że pułk ten w trwałą jego i mieszkańców cyrkułu pamięci pozostanie.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Wielka Brytania i Irlandya.

D. 4. kwietnia przybyli królestwo ichmość z Windsor do pałacu St. James, dla dawania posłuchań. P. A. Vail przedstawiony był królowi jako sprawujący interesa w Stanach Zjednoczonych.

D. 3. była w urzędzie spraw zagranicznych wielka rada gabinetowa, trwająca prawie trzy godziny. Dnia tego samego hrabia Matuszewicz, baron Wessenberg i posłowie pruski i belgijski mieli tamże naradę z lordem Palmerston. D. 3. odebrał hrabia Orłów przez gońca nadzwyczajnego depesze z Rosyyi, a po tém miał naradę z księciem Lieven i z ministrem spraw zagranicznych. W ciągu dnia odbierał hrabia odwiedziny posła wirtemburskiego, barona Wessenburg, wice-hrabięgo Beresford i wielu innych osób znakomitych. Hrabia mieszka teraz w Clarendon-Hotel. W dniach

tych, podług życzoń jego, wystąpi gwardyja królewska w paradzie.

Na posiedzeniu izby wyższej d. 2. kwietnia czytany był bil arcybiskupa kanterburejskiego o większej ilości probostw po raz trzeci po niewieciu rozprawach. Lord Suffield sprzeciwiał się mu powtórnie, lord Ring wspierał takowy. Biskup Durham i lord Grey mówili na korzyść bilu czyniąc uwagi, że to był krok pierwszy do popraw w sprawie kościoła. W izbie niższej czytano po raz trzeci bil o zwrocenie cła od słołu. Izba zamieniła się w wydział nad artykułem Mutiny - Bill, względem którego miano przystąpić do trzeciego odczytania. Przełożono potem zdanie sprawy o rezolucyjach pana Stanley względem dziesięciu irlandzkich. B. Wallace przełożył kilka przeciw-rezolucyj, które wszystkie odrzucone zostały. Pile ugruntowane na rezolucyjach pana Stanley mają być wkrótce wniesione.

*Courier* w zupełności teraz umieścił notę, którą hr. Orłów wkrótce przed swoim odjazdem z Haagii podał gabinetowi tamtejszemu. Ważniejsza część onęjże już podług gazety francuzkiej w jednym z numerów gazety naszej umieszczoną została. Początek brzmi w sposobie następującym: »W ciągu rozpraw, których przedmiotem były sprawy belgijskie, cesarz nie przestawał nigdy królowi i jmei Niderlandów okazywać dowodów przychylności i przyjaźni swojej. Od chwili, gdy rozłączenia obu wielkich oddziałów królestwa sam król zażądał, igdy zaszło pytanie o ułożeniu warunków, na mocy których państwo belgijskie miało niepodległości używać, zamiarem najtroskliwszych usiłowań pełnomocników rossyjskich w Londynie było wspierać interes Holandyi i prawonęj władcy zjednać szacunek. Sam król jmei Niderlandów, pośród uzbrojeń, zdawał się niejako wszelkiemi życzeniami swojemi popierać obopólne porozumienie się i zgodne ukonczenie sporów, zachodzących między Holandyją i Belgijum. Z resztą musiało to być dla króla rzeczą w najwyższym stopniu ważną, położyć, ile możności jak najprędzej koniec ciężarom, jakimi stan wojny poddanych jego obarczył. Gdy cesarz nie miał w tym względzie odnie-



nych życzeń od swojego dostojnego przyjaciela i sprzyjnierzeńca, rozkazał pełnomocnym swoim wspierać zamiary króla, a gabinet hagski odda im bezwzględnie tę sprawiedliwość, że z polecenia tego wywigrywali się z gorliwością i wytrwaniem, jak sposobność mieli poznać gabinetu tego widoki i zamiary. Trudności, z jakimi usiłowania te miały do walczenia, były często do niepokonania. Cesarz był względem tego tym bardziej stroskany, gdy to były te same trudności, które spowodowały do traktatu z dnia 15. listopada. Jakkolwiek ważnemi być mogły powody, skłaniające pełnomocnych jego mieć udział w tych układach, byłoby jednak dla cesarza jmcí rzeczą dostateczną wiedzieć, że król Niderlandów nie dla tego nie dał swojego zezwolenia, by skłonić cesarza do zawieszenia ratyfikacji ze swojej także strony. Zrobiwszy to postanowienie, chciał z jednej strony dać królowi jmcí nowy dowód swojego szacunku, który nieodmiennie ku prawom korony jego uczuwa, z drugiej zaś strony chciał mu udzielić środków wyjścia z honorem i godnością z otaczających go niebezpiecznych nieporozumień.<sup>6</sup>

Duchowieństwo oxfordzkie uchwaliło jednomyślnie prawie, na zgromadzeniu publiczném, zanieść prośbę do izby wyższej przeciw przyjęciu bilu reformy, względem czego gazeta *Times* nieukontentowanie swoje w najgwałtowniejszym wyraża sposobie i znajdując to rzeczą niestosowną, że duchowieństwo miesza się do sprawy, która do niego nie należy.

### Francyja.

*Moniteur* z dnia 7. kwietnia potwierdza nadeszłą telegrafem do Strasburga wiadomość: »Paryż dnia 7. kwietnia r. b. o godz. 2. po południu« że prezes rady ministrów zastąpił był na cholere i że rychła pomoc lekarska zapobiegła zupełnemu téj choroby rozwinięciu się, której symptomata z początku były bardzo zatrważające. Tak *Moniteur*, jak inne gazety napełnione są szczegółami o słabości prezydenta. *Moniteur* z dnia 8. kwietnia donosi, że symptomata téj choroby, które z początku były wątpliwe, dalej okazały wyraźną naturę cholery *morbus*. Skuteczne środki, użyte wcześniej, zapobiegły jéj wybuchnieniu. *Journal des Debats* z dnia 10. kwietnia, odebrany w Wiedniu dnia 16. kwietnia przez sposobność nadzwyczajną, zawiera następujący buletyn o zdrowiu prezydenta rady z dnia 9. kwietnia o północy: »Prezes rady w ciągu dnia dzisiejszego zapadł na słabości, obce chorobie (cholercze), którą teraz leży obłogiem. Słabości te prędko je-

dnak zwolniały. Prezes przychodzi prędko do siebie.<sup>6</sup> Najnowszy buletyn z dnia 10. kwietnia o godz. 12 1/2 po południu donosi: Przeszłej nocy prezydent miał się dobrze, spał kilka godzin, a dziś rano miał się jeszcze lepiej; lekarze każdej godziny upatrują powody do otuchy, że chory wkrótce przyjdzie do zupełnego zdrowia.

*Moniteur* ogłasza urzędowe doniesienia: że od 6. do 7. kwietnia w południe w Paryżu zachorowało na cholere osób 717, umarło 287; że więc od czasu wybuchnienia téj choroby zapadło na nią osób 3077, umarło 1199. — Buletyn z dnia następującego (8. kw.), nadeszły do Wiednia przez nadzwyczajną sposobność, donosi, że w Paryżu wciąż jeszcze szczy się cholera; że w dobę, od południa dnia 7. do południa dnia 8. kw. zapadło na nią osób 826, umarło 295; wogóle zatem, od wybuchnienia jéj zachorowało osób 3903, umarło 1494. Kiedy gazeta nasza już się drukuje (mówi *Dostrzegacz Austriacki*), odbieramy drogą nadzwyczajną wiadomości z Paryża z dnia 10. t. m. donoszące, że od dnia 8. w południe do dnia 9. kwietnia w południe zachorowało tamże osób 1020, umarło 385.

Prefekt departamentu Sekwany, chcąc zbici owe wieści kłamliwe, które przez ludzi złośliwych rozsiane były, poczytał za swój obowiązek obwieścić mieszkańcom Paryża następujące oświadczenie podpisane przez wszystkich lekarzy szpitala *Hôtel-Dieu*: »Lekarze i chirurdgowie szpitala *Hôtel-Dieu* oświadczają, że od czasu wybuchnienia epidemii niniejszój na chorych licznych staraniom ich powierzonych, żadnych inych symptomatów niepostrzegali, oprócz cholery, takiój samój, jaką też była na wszystkich miejscach, gdzie ta zaraza panowała; — oświadczają, że najdokładniejsze badania, poczynione nad ekskrementami i t. p. niewykazały najmniejszego śladu trucizny; — że przy wykonanych sekcjach najmniejszego atomu trującej substancji nie znaleźli; — oświadczają na reszcie, że ani w żołądku, ani we wnętrznościach żadnego takiego nadwężenia niepostrzegli, jakie skutkiem rozmaitych trucizn bywać zwykło. — Dan w szpitalu *Hôtel-Dieu* d. 5. kwietnia 1831. Petit; Dupuytren; Recamier; Bailly; Caillard; Gendrin; Magendie; Husson; Guenaud de Mussy; Breschet; Samson.

Podług wiadomości z Grenoble z d. 29. marca nie tam w czasach ostatnich w stanie rzeczy nie zmieniło się, oprócz może w sposobie myślenia generała Delort, który nie może dosyć wydziwić się nad panującą tamże spokojnością i daje do zrozumienia, że wewnętrzne



przekonanie jego bardzo jest w sprzeczności, z ostrzeżeniami, których używa. Do rozbrojenia gwardyi narodowej nie przyszło; postanowiono nie czynić tego dobrowolnie i przyprowadzić do tego, ażeby ją w domach rozbrojono, bytym sposobem dać uczuć władzom rządowym błąd, w jaki popadły, i ażeby przemoc, jakiej rząd użyć zamysła, w porównaniu z umiarkowanym postępowaniem mieszkańców w daleko większej okazała się sprzeczności. Zresztą rada stanu z Grenoble kazała wydrukować opis zdarzeń z d. 11., 12. i 13go, który kończy się następującem oświadczeniem: »1) Żaden spiszek, żaden rozruch polityczny nie może być połączony z wypadkami w Grenoble; jest to wiadome zdarzenie. Opiniya publiczna jeduomyślną jest względem tego i prefekt Duval sam to teraz uznawać musi. 2.) Maskarada z d. 11. marca była nie prawnem przekroczeniem, której drogą prawną trzeba było tamę położyć. Było to jednakże równie nieużyteczną jak niebezpieczną rzeczą używać na przeciw temu władzy zbrojnej. 3.) D. 12. marca użyto przeciw obywatelom władzy zbrojnej, płynęła krew, bez wydanego piérwój oznajmienia ludowi, żeby się rozszedł, jest to także zdarzeniem prawdziwem, któremu nikt niezaprzecza.« Reszta paragrafów w tymże samym rodzaju ściąga się na wypadki, i wspomniono w nich o tym szczególe, że gwardyja narodowa ściśle obowiązkij swoje wypełniła. Dokument ten rządowy kończy się następującemi wyrazy: »Teraz dopiéro, mości panowie! ministrowie znacie prawdziwy stan rzeczy. Życzymy sobie bardzo, by rząd ile możności cofnął środki, sposobem niesprawiedliwym ciążące na całej ludności, a mianowicie środki tyczące się gwardyi narodowej, która w ogóle tak bardzo zasłużyła się krajowi, i ażeby rząd z tego samego stanowiska zapatrywał się na te wypadki, jak to zaraz z początku zrobił w Grenoble jenerał porucznik Halot, bądź ażeby powaga władz nadwergżona nie była, bądź dla tego szczególniej także, ponieważ środki, przez oficera tego rozporządzone, a przez jenerała d'Uzer wykonane, były jedynemi, jakie w położeniu naszym zastosowane być mogły, a które słusznie obmyślane i ze znajomością rzeczy rozporządzone zostały. Nie należy to do nas mówić tu co o p. prefekcie Duval. Znajome są wypadki, a teraz jestto sprawą rządu rozstrząśnać, czy urzęduik ten zrobił przy tej sposobności swoją powinność. Ta sama uwaga tyczyć się i tych także, którzy dane przez p. Duval rozkazy wykonywali. Cokolwiek bądź się stanie, rada miejska, w zaufaniu w własnćm i przekonaniu mając po

sobie głos współobywateli, każdego razu będzie sobie mogła dać świadectwo, że w tych nader krytycznych okolicznościach zrobiła wszystko, cò było w mocy ludzkiej, by utrzymać porządek publiczny i spokojność, i że w obrębie powołania swojego nieskazitelnie powagę prawną zachować umiała. (Podp.) Bovier, burmistrz. J. Ducruy, piérwszy adjunkt; Buisson drugi adjunkt; Aribert, trzeci adjunkt.«

Marszałek hrabia Bourmont, kazał umieścić następujące oświadczenie w gazecie *Guotidienne* w formie listu, pisanego do redaktora tego dziennika: »Oświadczam, że rządowi, wprowadzonemu po rewolucyi lipcowej, żadnej niewykonanem przysięgi, i że tylko d. 2. września r. 1830. pisałem do ministra wojny, że zdałem dowództwo armii w Afryce, i że chcę zostać Francuzem, lubo nie jest zamiarem moim bezpośrednio do Francyi powrócić. — Upraszam waszpana oświadczenie niniejsze umieścić w najnowszym numerze dziennika swojego. Marszałek hr. Bourmont, d. 28. marca 1832.«

### Niderlandy.

Dziennik *Phare* donosi z Antwerpii: »Roboty nasze koło fortyfikacyj z niewypowiedzaną odbywają się czynnością i z gorliwością, jakoby miasto Antwerpia niezwłocznie na największe ataki wystawione być miało. Gdzie spojrzeć, widać tylko reduty, bastyjony, bateryje, szauńce, działa, moździerze i haubice. W żadnym czasie miasto tak okropnego nie wystawiało widoku. Wystawia obraz obozu, nie mogącego być zdobytym. Twierdzono, że jenerał Chassé dał gubernatorowi wojennemu Antwerpii do poznania, że będzie strzelał na miasto, jeżeli w tej, zaraz chwili niepoprzedzenie robót szauńcowych, rozpoczętych w porcie i na wielu innych punktach. Odpowiedz na groźby te była zapewne takiego rodzaju, jaką być powinna, i jakiej spodziwać się było można po oficérze takiej stałości i energii, jak pan Buzen. Nie wątpimy, że gubernator wojenny będzie umiał interes miasta połączyć z tém, czego honor i godność imienia belgijskiego wymagają.«

Dziennik *Amsterdamer Handelsblad*: pisze z twierdzy Antwerpii pod dniem 1. kwietnia: »Wszyscy przed kilką dniami byliśmy może bliscy upadku; atoli opatrność czuwała nad nami i zniweczyła najhianiebniejsze zdradzieckie zamachy. Mieszkało tu może czterech do pięciu obywateli belgijskich, którzy wielu przywilejami obdarzeni byli, dobrego doznawali obćjscia się, i jak się zdawało, sprawie naszej bardzo sprzyjali, równie jak gandawscy oran-



żyści. Może tydzień temu, jak generał nasz dowiedział się, że knuje się coś podobnego do spisku. Mówią, że wspomnieni obywatele, gdy jeden z nich miał służyć pod swoim dozorem, umyślili spuścić wodę z fos, opasujące do kola twierdzą naszą, porozrywać łańcuchy przy słuzach, i tym sposobem odebrać nam możność zapelnienia fos, gdy tymczasem ze strony Belgijum miał być na twierdzą atak przedsięwzięty. Dalej klucze od bramy w wosku odcisnęli

i t. d. Od czasu jak spiszek ten odkryty został ani chwili nie mamy spokoju. Tak oficerowie jak i żołnierze są dniami i nocą na nogach. Zazaj po odkryciu tego spisku obywatele belgijscy na jeden z okrętów przeprowadzeni zostali; a wczoraj i sierżanta jednego przeprowadzono, i mówią, że wielu jeszcze należy do tego piekielnego spisku, który bez wątpienia jednak całkiem odkryty zostanie.“

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec d. 18. kwietnia. — Targ na woły d. 18. kwietnia 1832.

Przypędził			Kupił			Za ogólną cenę w w. w.	Radasz	Z tych sztuk i podług zdania detaxatorów mogła wydać funtów		
kto	z kąd	wiele	kto	z kąd	wiele			zr.	kr.	mięsa
Podgórny	z Galicyi	39	Rie	z Pragi	56	145	—	4	380	50
Piątkowski	detto.	66	Cech rzeźnicki	z Brünu	45	135	—	5	360	50
Oczko	detto.	54	Lobel Pollak	z Twaróżnej	16	115	—	1	320	30
Majkowski	detto.	41	Cech rzeźnicki	z Ołomuńca	54	115	—	4	320	35
Muschel Simon	detto.	76	detto.	z Leippnik	19	109	—	1	320	30
Ripper Jak.	ze Szlaska	41	detto.	z Brünu	23	155	—	1	400	60
Różni małemi partyjami . .		119	Skawinski	z Nikolsburg	17	150	—	1	400	50
Ogółem więc przypędzono		436	Różni małemi partyjami . .		155			17		
Wczoraj (przed dzisiejszym targiem) zakupiono 469 sztuk, częścią do Wiédnia, częścią do Pragi.			Dodawszy do tego Radasz i ilość nie sprzedanych .		17					
			wyniesie sumę . . . . .		34					
			równą ilości przypędzonych.		436					

Na targu dzisiejszym mniej było wołów, jak wczoraj, przed właściwym targiem, sprzedano; chociaż atoli komisjonerowie z Wiédnia i z Pragi na swoje potrzeby wczoraj po największej części, i to najpiększe bydło, zakupili; przecież dziś chwymano je skwapliwie, a sprzedający lepsze otrzymali ceny, jak na targu przeszłym. Oprócz kupców z Austrii i z Czech nie było komisjonerów z miejsc innych na tym targu. Do Wiédnia przybywa jeszcze nieco bydła z Węgier, a do Pragi, jak tamtejsi kupey zapewniają, przybywa jeszcze cokolwiek wołów z Bawaryi.

Za dni ośm ma tu przybyć do 1000 wołów z Galicyi, i utrzymują nawet, że na dalsze targi można się tu liczyć z tych stad spodziewać. Drogi są teraz wszędzie dobre i sposo-

ne dla pędzenia bydła racicowego, jakoż przybywa ono teraz zdrowe i bez nadwężenia nóg i racic na tutęjsze targi, i nader rzadko widzieć można skałeczone.

Wódki sprzedano wielką ilość.  
W Ołomuńcu płacono za wiadro 10 grad. ordynaryjnej szumówki na wyszynek po 12 zr., 16 grad. polskiej mocno-anyżowej po 24 zr. w. w.  
W Wiédniu dawano za wiadro 30 grad. okowity w handlu hurtownym po 30 zr., czyli po 1 zr. w. w. za gradus.

### WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Der braune Wilm*; dramat we 4 aktach.  
Jutro: *Fra Diavolo*, oder: *Das Gasthaus von Terracina*, nowa wielka opera we 3 aktach.